

*Agnieszka Pawlonka, Radom*

## **ZMARTWYCHWSTANIE I ŻYCIE WIECZNE PRZEZWYCIĘŻENIEM FAKTU ŚMIERCI**

Powszechność śmierci jako następstwo grzechu stanowi tło dla bardziej podstawowej nauki Kościoła. Głosi on mianowicie objawioną prawdę o powszechnym przewyciężeniu zła śmierci dzięki obfitym darom zbawienia, udzielonym przez Chrystusa (por. Rz 5,12-17)<sup>1</sup>. Święty Paweł mówi, że śmierć zostanie pokonana jako ostatni wróg człowieka (por. 1Kor 15,26). Ostateczną zaś odpowiedzią Boga na rzeczywistość śmierci jest objawiona prawda o zmartwychwstaniu i życiu wiecznym.

Powstanie z martwych Chrystusa ma podstawowe znaczenie dla wiary w Boga wieczne. Nadzieja na cielesne zmartwychwstanie wiąże się również z wiarą w Boga - Stwórcę, który nie jest Bogiem umarłych, lecz żyjących (por. 1Kor 15,26).

Świadectwa nowotestamentalne wyraźnie mówią o znakach zmartwychwstania, którymi są: pusty grób i chrystofanie<sup>2</sup>. Są one podstawą nadziei człowieka, która związana jest z obietnicą, iż umierając w Chrystusie, w Nim człowiek zostanie wskrzeszony. Drugim powodem nadziei ludzkiej jest wiara w stworzenie.

Przy omawianiu problematyki zmartwychwstania umarłych pojawia się kilka pytań, na które odpowiedź podejmuje KKK<sup>3</sup>. Chodzi tu o zagadnienia takie jak:

- Na czym polega zmartwychwstanie umarłych,
- jakie ciało zmartwychwstanie,
- kto zmartwychwstanie,

Przez śmierć człowiek wkracza w rzeczywistość już niczym nie przysłoniętą. Staje bowiem w obliczu prawdy - Syna Bożego, który stał się człowiekiem, przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdy o Bogu. Wiara w Boga oznacza bowiem uznanie, że ludzkie czyny i zaniedbania są przed Nim znaczące. Te właśnie czyny ludzkie i postęпки zostaną ujawnione zaraz po śmierci podczas Sądu Bożego. Kościół wyznaje wiarę w to, że już w chwili śmierci dokonuje się sąd nad każdym człowiekiem. Jest to sąd szczegółowy. Głosi jednocześnie prawdę, że w Dniu Ostatecznym, czyli na końcu dziejów świata i ludzkości będzie miał miejsce Sąd Ostateczny, który ujawni wszystko wobec wszystkich<sup>4</sup>.

Wiara w Sąd Boży jest wyznaniem ludzkiej wolności<sup>5</sup>. Właśnie w swej wolności każdy człowiek ponosi pełną odpowiedzialność za wszystkie swoje czyny i ich następstwa<sup>6</sup>. Powstaje jednak pytanie dotyczące relacji jaka istnieje między Sądem Ostatecznym a szczegółowym.

Chrześcijańskie pojmowanie nieśmiertelności, wywodzące się w decydującej mierze z pojęcia Boga, ma charakter dialogiczny. Dlatego Bóg chrześcijan wzywa swe stworzenie - człowieka - indywidualnym imieniem. Człowiek więc nie ginie w nicości. Życie wieczne nie bierze się z wyizolowanej egzystencji jednostki, ani z

własnej jej mocy, ale z konstytutywnego odniesienia człowieka do Boga. W zależności od tego odniesienia człowieka do Boga, perspektywa życia wiecznego przyjmuje dwa sposoby istnienia po śmierci: życie z Bogiem w szczęśliwości, oraz życie pozbawione widzenia Boga<sup>7</sup>, czyli potępienia. Obydwa bytowania mają jedną wspólną cechę - mianowicie owe stany trwają wiecznie. Chrześcijanie wierzą, że dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa będą mogli na zawsze przebywać we wspólnocie życia z Bogiem w szczęśliwości nieba<sup>8</sup>

## 1. Zmartwychwstanie Jezusa i zmartwychwstanie umarłych

Chrześcijanie byli od początku przekonani o tym, że zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa jest najważniejszą prawdą wiary i zarazem punktem centralnym Dobrej Nowiny<sup>9</sup>. Nie chodzi jednak o to, że owa prawda należy do samej istoty wiary chrześcijańskiej. Należy do niej bowiem cały szereg prawd, które mimo iż są ważne i których nie można usunąć z depozytu wiary, nie są owym "najważniejszym i centralnym punktem", za jaki można uważać wypowiedź: "trzeciego dnia zmartwychwstał" Wiara w Chrystusa - Boga-Człowieka - który przyszedł na świat, w Jego dalsze życie w Kościele, w Jego dynamiczną obecność w Eucharystii, a także przesvědzenie o dopełnieniu się w Nim losów świata i ludzkości - wszystko to wskazuje na jakiś punkt zwrotny, jakieś prawydarzenie, w którym wszystkie wyszczególnione prawdy znajdowały się kiedyś w stanie załączkowym i z którego następnie zostały rozwinięte<sup>10</sup>. Wszystkie te szczegółowe postaci wiary może wyjaśnić prawda o zmartwychwstaniu, rozumiana jako zwycięstwo Boga-Człowieka nad śmiercią. Właśnie zmartwychwstanie okazuje się nie tylko jako centralna prawda, ale jako środek promieniowania, którego promienie sięgają daleko i wszystko przenikają<sup>11</sup>

Prawda o zmartwychwstaniu nie była pełnym novum głoszonym przez Chrystusa, a później przez Jego uczniów. Bóg objawiał stopniowo swemu ludowi ową prawdę<sup>12</sup>. KKK stwierdza, iż nadzieja na cielesne zmartwychwstanie jest wewnętrzną konsekwencją wiary w Boga - Stwórcę wszystkiego. Drugim motywem tej nadziei jest fakt, że Bóg dając obietnicę, zawsze dotrzymuje słowa, co potwierdza historia ludu wybranego - Izraela<sup>13</sup>

Najstarsze rozumienie nauki o nieśmiertelności ujmowało obietnicę zmartwychwstania i życia wiecznego przede wszystkim w znaczeniu społecznym. Nowym życiem miał być obdarzony naród w swoich przyszłych pokoleniach, a niekoniecznie poszczególny człowiek (por. Ps 102,29). Pojawiły się również teksty wyrażające nadzieję na osobiste spotkanie z Bogiem po śmierci (por. Ps 22,30; 73,22.28). Z tych wypowiedzi wynika, że w modlącym się psalmiście zrodziło się przekonanie, iż więź z Bogiem jest mocniejsza niż rozpad ciała<sup>14</sup>.

Zdecydowaną wiarę w indywidualne zmartwychwstanie umarłych wypowiedzieli dopiero ostatni autorzy Starego Testamentu, której wyraz można odnaleźć w opisie męczeństwa braci Machabejskich (por. 2Mch 7,10n; 14,46)<sup>15</sup>. Z tego fragmentu wynika, że wśród prześladowań człowiek wierzący musi stanąć przed wyborem, co należy uznać za ważniejsze: sprawiedliwość w obliczu Boga, czy własne biologiczne życie. Jeśli człowiek wybierze wierność Bogu - choć straci życie - to w ten sposób wkroczy w prawdziwą rzeczywistość, "w samo życie, które jest w Bogu"<sup>16</sup>.

Potwierdzeniem tej starotestamentalnej wiary w zmartwychwstanie są słowa

Chrystusa Pana, który zapowiada zmartwychwstanie umarłych jako indywidualne przywrócenie człowiekowi zmarłemu życia innego niż ziemskie, bo promieniowanego mocą Bożą i nieśmiertelnego: "Ci którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za męża wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania" (Łk 34,3b; por. Mt 22,30; Mk 12,25).

Według słów Chrystusa wiara w zmartwychwstanie opiera się na wierze w Boga, który jest Stwórcą wszystkiego i jest Dawcą życia<sup>17</sup>. Zmartwychwstanie wszystkich ludzi zostało zapowiedziane przez powstanie z martwych Chrystusa. Ponieważ na zmartwychwstaniu Chrystusa opiera się chrześcijańska wiara w zbawienie, czyli w uwolnienie od grzechów i w przyszłe życie, zatem prawda o zmartwychwstaniu należy do istotnych twierdzeń nauki objawionej. Chrystus łączy wiarę w zmartwychwstanie umarłych ze swoją Osobą, gdy nazywa siebie Zmartwychwstaniem i Życiem<sup>18</sup>. Centralna pozycja tego wydarzenia i taki jej przekaz występuje we wcześnieochrześcijańskich symbolach wiary, w hymnach liturgicznych oraz w pierwszych schematach katechetycznych<sup>19</sup>.

Za najstarsze świadectwo o zmartwychwstaniu Chrystusa uznaje się tekst 1Kor<sup>20</sup>. Słowa św. Pawła: "A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara... A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał... aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach" (1Kor 15,14. 17) - w sposób jasny wyrażają, że dla życia chrześcijańskiego i dla wiary w Chrystusa fundamentalne znaczenie ma wiara w Jego zmartwychwstanie. Św. Paweł jednoznacznie stwierdza, iż całe życie i śmierć Chrystusa, które są przedłużane w przepowiadaniu, byłyby zbawczo bezskuteczne i bez znaczenia, gdyby Jego zmartwychwstanie nie miało miejsca<sup>21</sup>. Pierwszą konsekwencją dla chrześcijanina, który nie zna, czy nie uznaje zmartwychwstania Chrystusa jest pozostawanie w grzechu. Można z tego wnosić, iż wiara, która nie wyrasta z wiary w zmartwychwstanie zatracza charakter wiary zbawczej. Tym samym - zdaniem Apostoła Narodów - ponosi się inną niczym niepowetowaną szkodę. Należy ją upatrywać w osłabieniu ostatecznej nadziei i zwięźeniu eschatologicznej perspektywy chrześcijaństwa<sup>22</sup>.

Dalszy kontekst tych wypowiedzi wskazuje nadto, że bez wiary w zmartwychwstanie niemożliwe jest również to, co nazywa się "powszechną eschatologią", tzn. nadzieja na ponadhistoryczne dopełnienie świata i kosmosu<sup>23</sup>. Św. Paweł mianowicie w wierszach 23-28 omawianego wyżej tekstu mówi o ponownym przyjsciu Chrystusa. Stwierdza, iż nie pozostawia żadnej wątpliwości, że powrót ten wraz z przeobrażeniem całego kosmosu pozbawione są jakichkolwiek podstaw bez uprzedniej wiary w zmartwychwstanie Chrystusa (por. 1Kor 15,23-28). Następnie Apostoł stwierdza, że "jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteśmy bardziej od wszystkich ludzi godni politowania" (1Kor 15,19). Słowa te wyrażają myśl, że nadzieja chrześcijańska, która pojmuje historycznego Jezusa jedynie jako siłę, czy inspirację w ramach życia ziemskiego, jest właściwie bezskuteczna. Jeżeli więc z depozytu wiary chrześcijańskiej usunięta byłaby prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa, to wiara stałaby się pozbawiona fundamentu<sup>24</sup>. Jeśli Chrystus pozostałby martwy, to Jego mękę można byłoby uważać za bezsensowną i okrutną, a Jego śmierć od niczego by ludzi nie wybawiła. Miłość Jego wyznawców byłaby skierowana do kogoś nieżyjącego, martwego, a wiara chrześcijańska byłaby tylko wspomnieniem człowieka z przeszłości. Nie odnosiłaby się do tego, który powiedział:

“Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). W tym wypadku, gdyby odrzucić zmartwychwstanie Chrystusa, wierzący w Niego musieliby ograniczyć się tylko do doczesności i mieliby prawo mówić: “skoro umarli nie zmartwychwstają, to jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (1Kor 15,32)<sup>25</sup>

Chrystus sam o sobie powiedział: “Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem” (J 11,25). Ściśle więc łączy wiarę w zmartwychwstanie ze swoją Osobą<sup>26</sup>. Wynika z tych słów ponadto, iż Jezus jest Tym, który w Dniu Ostatecznym wskrzesi wszystkich, którzy w Niego wierzą i którzy spożywają Jego Ciało i Krew<sup>27</sup>. W kontekście tej wypowiedzi Pana św. Paweł głosi: “tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli” (1Kor 15,20). Tym stwierdzeniem Apostoł wyznaje, że zmartwychwstanie Chrystusa jest dowodem na to, że przewyciężył On śmierć, przez co otworzył wszystkim ludziom dostęp do nowego - innego niż ziemskie - życia<sup>28</sup>

KKK naucza, że “być świadkiem Chrystusa - to znaczy być świadkiem Jego zmartwychwstania” (Dz 1,22)<sup>29</sup>. Jednak być świadkiem w tym wypadku nie oznacza, aby widzieć zmartwychwstałego na własne oczy. Ukazał się On przecież tylko nielicznym wybranym, podczas gdy wielu mogło być świadkami Jego konania i śmierci na krzyżu. Podstawą do wiary w zmartwychwstanie Chrystusa miało być głoszone przez Apostołów orędzie Tajemnicy Wielkanocnej. Ponadto KKK zwraca uwagę, że Jego zmartwychwstanie było wydarzeniem, które pozostawiło wyraźne ślady<sup>30</sup>

Pierwszym śladem zmartwychwstania Pana, niejako poprzedzającym i warunkującym możliwość spotkania Go był pusty grób<sup>31</sup>. Oczywiście ten fakt nie dowodził jeszcze, że Jezus żyje. Jego zwłoki mogły być przecież zabrane w inne miejsce (por. Mt 28,15; J 20,13-15)<sup>32</sup>. Od początku sprawa pustego grobu budziła kontrowersje, najpierw samych uczniów, którzy pogrążeni w smutku i żalobie, a przede wszystkim w zwątpieniu mniemali, że ciało zmarłego zostało po prostu przeniesione do innego grobu. Kolejne zarzuty pochodziły już spoza kręgu uczniów. Mianowicie arcykapłani przekupiwszy strażników grobu nakazali rozgłaszać pogłoskę, że uczniowie Jezusa wykradli Jego ciało podczas snu straży w celu upozorowania zmartwychwstania. Jednak takiemu postawieniu problemu sprzeciwia się chociażby racja psychologiczna. Trudno bowiem w takiej sytuacji wytłumaczyć zmianę, jaka zaszła w postawie i zachowaniu uczniów po fakcie zmartwychwstania. Strach, obawy i żal Apostołów po śmierci Mistrza przerodził się nagle w radość, optymizm, nieugiętość w głoszeniu nauki Pana. Można wytłumaczyć taką przemianę tylko wtedy, gdy się przyjmie zaistnienie jakiegoś ważnego i nadzwyczajnego faktu. Tym wydarzeniem, które w tak diametralny sposób zmieniło postawę Apostołów mógł być tylko fakt zmartwychwstania<sup>33</sup>. Ponadto Scheffczyk zwraca uwagę, że Jezus przez samą śmierć na krzyżu nie mógłby zachować tytułu Mesjasza, którym Go obdarzono już za życia jedynie z racji nadziei, jaką z Nim wiązano. Na podstawie Dziejów Apostolskich i literatury judaistycznej wiadomo, że w czasach ruchu mesjańskiego tytuł ten nadano Teodorowi Judaszowi Galilejczykowi (Dz 5,26). Otrzymał go również Bar Kochba (zm. 140r. po Chr.), którego za życia nazywano “synem niebios”, a później przez Talmud określony został jako “syn kłamstwa”<sup>34</sup>. Żaden z nich nie zachował jednak tego tytułu w świadomości swoich zwolenników, ponieważ ich końcem była sromotna śmierć. Reakcja uczniów na śmierć Jezusa nacechowana lękiem, utratą wszelkiej nadziei i wreszcie ucieczka dowodzi, że w przypad-

ku Jezusa sprawa nie wyglądałaby inaczej, gdyby Jezus nie powstał z martwych<sup>35</sup>

Świadkowie pojawiania się Jezusa - chrystofanii - dowodzili, że Jezus ukazywał się im rzeczywiście w sposób widzialny i namacalny. Jezus pojawiał się nagle, niespodziewanie, zaskakująco. Z jednej strony Chrystus objawiał się jako znów żywy, ale już inaczej - przychodził do uczniów z innej rzeczywistości, a Jego ciało nie podlegało już prawom świata fizjologicznego. Z drugiej strony Chrystus wskazywał na swoją bytową tożsamość - pokazywał ślady swoich ran - i spożywał z nimi posiłek, żeby nie sądzili, że jest duchem czy zjawą<sup>36</sup>

Doświadczając chrystofanii, ich świadkowie przekonali się, że Ten, który zawisł na krzyżu znów żyje i jest z nimi, chociaż w nowy i inny obecny sposób. Owi świadkowie Zmartwychwstałego uświadomili sobie, że Jezus nie należy już do mieszkańców tej ziemi<sup>37</sup> i że chrystofanie są łaskawym darem Boga, upewniającym ich o rzeczywistym fakcie zmartwychwstania Chrystusa.

Ukazywanie się Zmartwychwstałego nie były osobistymi, czy prywatnymi przeżyciami uczniów. Miały one na celu przede wszystkim przekazanie Apostołom szczególnego posłania i wyjątkowych zadań<sup>38</sup>. W pierwszym rzędzie miały umocnić ich wiarę, aby z całym przekonaniem mogli odważnie i prawomocnie nauczać, dawać świadectwo i uświęcać członków nowej wspólnoty - Kościoła<sup>39</sup>. Dzięki posłaniu Chrystusa, Apostołowie stali się fundamentem Kościoła, stali się też autentycznymi nauczycielami i świadkami zmartwychwstania<sup>40</sup>.

Na ich świadectwie opiera się wiara pierwszej wspólnoty wierzących. KKK stwierdza, że tymi „świadkami Zmartwychwstania Pana” byli przede wszystkim Apostołowie, ale nie tylko oni, gdyż Paweł przekazał w 1Kor 15,4-8, że Jezus ukazał się pięciuset osobom jednocześnie<sup>41</sup>. Dalej KKK naucza, że wobec takich świadectw nie można rozpatrywać zmartwychwstania Chrystusa poza porządkiem fizycznym i odrzucać go jako faktu historycznego. Wiara uczniów została bowiem poddana próbie przez mękę i śmierć Jezusa. Wstrząs wywołany tymi wydarzeniami był tak wielki, że uczniowie nie uwierzyli od razu w wieść o zmartwychwstaniu. Niektórzy z nich wątpią jeszcze wtedy, gdy stają w obliczu samego Zmartwychwstałego, ponieważ wydaje im się to tak niemożliwe i nieprawdopodobne. Nie można więc zgodzić się z hipotezą, według której zmartwychwstanie byłoby wytworem wiary, czy łatwowierności Apostołów<sup>42</sup>.

KKK zwraca uwagę na to, że w relacjach o zmartwychwstaniu Chrystusa z jednej strony został położony nacisk na rzeczywistość i tożsamość cielesną Jezusa zmartwychwstałego, a z drugiej strony zostało wyrażone przekonanie, że była to rzeczywistość innego rodzaju i podlegająca innym prawom niż świat materialny<sup>43</sup>. Podobny problem odmienności ciała po zmartwychwstaniu, przy zachowaniu tożsamości psychofizycznej człowieka poruszył św. Paweł w związku z nauką o powszechnym zmartwychwstaniu ludzi: „Lecz powie ktoś: a jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukazują się ciała? O niemądry! Przecież to, co siejesz nie ożyje, jeśli wpród nie obumrze. To, co zasiewasz nie jest od razu ciałem, którym ma się stać potem, lecz zwykłym ziarnem... Bóg zaś takie daje mu ciało, jakie zechciał... Podobnie rzecz się ma ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne - powstaje zaś niezniszczalne. Zasiewa się ciało zmysłowe - powstaje ciało duchowe” (1Kor 15,35-38. 42. 44).

W tym porównaniu do zasianego ziarna i wyrastającej z niego rośliny uwypuklona została raczej odmiennność rzeczywistości cielesnej po zmartwychwstaniu. Dlatego KKK podkreśla, że będzie to ciało własne każdego człowieka, ale posiada-

jące inne właściwości niż ciało ziemskie, gdyż zostanie przekształcone w ciało chwalebne, duchowe<sup>44</sup>.

Podjęmowane przez teologów próby określenia przymiotów ciał zmartwychstałych były dość nieudolnym przekładaniem na język pojęciowy obrazowych powiedzeń Chrystusa (np. "będą jak aniołowie Boży w niebie - (Mt 22,30)), oraz tajemniczych doświadczeń Apostołów - świadków zmartwychwstania Pana ("oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu" - Łk 24,31))<sup>45</sup>

KKK naucza, że zmartwychwstanie jest tajemnicą ostatecznego przekształcenia natury ludzkiej mocą Chrystusowego odkupienia z zachowaniem indywidualnej tożsamości psychofizycznej człowieka<sup>46</sup>. W nauczaniu Kościoła owa tożsamość wyrażona została ogólnie: "mamy zmartwychwstać w swoich ciałach"<sup>47</sup>

W porównaniu ze zmartwychwstaniem Jezusa - a także z wniebowzięciem Maryi - zmartwychwstanie wszystkich ludzi różni się tym, że wymaga odtworzenia mocą Bożą ich ciał zniszczonych przez śmierć i rozproszonych<sup>48</sup>. Tożsamość ciała nie polega jednak na tożsamości atomów i komórek, gdyż ich wymiana następuje w ciągu życia, co nie zmienia faktu, że pozostaje wciąż ten sam człowiek<sup>49</sup>. Jest to raczej tożsamość całego człowieka, jednocześnie duchowego i cielesnego. Jest to tożsamość, która polega na związaniu duchowej świadomości samego siebie z określoną niepowtarzalną strukturą psychofizyczną<sup>50</sup>

Urząd Nauczycielski Kościoła naucza, że w zmartwychwstaniu mają uczestniczyć wszyscy ludzie, także ci, którzy zerwali więzy z Chrystusem i nie osiągnęli zbawienia<sup>51</sup>. Pismo św. mówi o tym fakcie w następujący sposób: "Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia: ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia" (J 5,29).

Pismo św. jednoznacznie głosi, że wszystkich ostatecznie wskrzesi Chrystus. Jest to znak Jego zwycięstwa nad śmiercią i objęcia władzy nad całym stworzeniem<sup>52</sup>. Jednak ta moc ożywcza, płynąca ze śmierci i zmartwychwstania Chrystusa nie unicestwia odpowiedzialności człowieka za swoje postępowanie. Zmartwychwstanie jest jednocześnie poddaniem każdego ostatecznemu sądowi Chrystusa Pana<sup>53</sup>, o czym będzie szerzej powiedziane w następnym paragrafie. Zmartwychwstanie jest jednocześnie obietnicą obejmującą przyszłość człowieka i całego kosmosu, a w tym sensie ogarniająca przestrzeń, czas i materię.

Zmartwychwstanie Chrystusa i wskrzeszenie z martwych wszystkich ludzi nie są dwiema, ale jedną i tą samą rzeczywistością. Słowa Chrystusa: "kto we Mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie" - (J 11,25) - oznaczają, że związanie z Nim jest już teraz zmartwychwstaniem<sup>54</sup>. Gdzie nawiązana jest wspólnota z Chrystusem, tam przekroczona zostaje tu i teraz granica śmierci. KKK stwierdza, iż wszędzie tam, gdzie "człowiek wstępuje w „Ja” Chrystusowe, wkracza już teraz w obszar ostatecznego życia"<sup>55</sup>

Kościół naucza, że powszechne zmartwychwstanie nastąpi w sposób definitywny w Dniu Ostatecznym (por. J 6,39-40) na końcu świata<sup>56</sup>. Jest ono więc zewnętrznie związane z powtórным przyjściem Chrystusa (paruzją)<sup>57</sup>

Sumując, można stwierdzić, że według KKK:

- zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem zapowiedzianym przez Boga Ludowi Wybranemu - Izraelowi,
- Jezus zmartwychwstał jako pierwszy spośród umarłych,
- swoim zmartwychwstaniem Jezus zapowiedział zmartwychwstanie wszyst-

kich ludzi na końcu czasów,

- wiarę w zmartwychwstanie Chrystus łączy ściśle ze swoją Osobą,
- wiara w powstanie z martwych była od początku istotnym elementem wiary chrześcijańskiej,
- chociaż w śmierci ciało człowieka niszczeje, to dusza człowieka trwa nadal oczekując ponownego zjednoczenia ze swoim ciałem uwielbionym i odnowionym mocą Bożą.

## 2. Ostateczne spotkanie z Chrystusem jako Prawdą

W poprzednim paragrafie zostało ukazane, że zmartwychwstanie umarłych należy łączyć z końcem świata, czyli "Dniem Ostatecznym". Jeżeli tego dnia nie identyfikuje się z momentem indywidualnej śmierci, lecz uważa się go za moment końca całości dziejów<sup>58</sup>, to powstaje problem odnośnie tego, co się dzieje pomiędzy tymi dwoma momentami w odniesieniu do jednostki. Należy stwierdzić, że Pismo św. nie wskazuje na istnienie jakiejś przerwy w bycie człowieka pomiędzy jego śmiercią a zmartwychwstaniem. W tym paragrafie zostanie omówione zagadnienie relacji pomiędzy faktem Sądu Bożego, który ma nastąpić w Dniu Ostatecznym, a tym sądem, który ma miejsce w momencie indywidualnej śmierci każdego człowieka.

Z zakończeniem dziejów ludzkości i powszechnym zmartwychwstaniem wiąże się w Objawieniu jeszcze jeden problem, mianowicie dotyczący pojęcia Sądu Bożego. Jest to w pierwszym rzędzie "Sąd Ostateczny"<sup>59</sup>. Ewangelista Mateusz stwierdza: "Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody a On oddzieli jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów" (Mt 25,31). Z tych słów wynika, że w obliczu Chrystusa, który jest Prawdą, zostanie ostatecznie ujawniona prawda o relacji każdego człowieka do Boga. KKK stwierdza, że Sąd Ostateczny ujawni to, co każdy uczynił dobrego i to, czego zaniechał w czasie swego ziemskiego życia, łącznie z wszystkimi tego konsekwencjami<sup>60</sup>

Nowy Testament odnosi pojęcie sądu przede wszystkim do wydarzenia ostatecznego spotkania z Chrystusem na końcu świata, jednak wielokrotnie potwierdza, że zapłata za czyny i wiarę nastąpi zaraz po śmierci każdego człowieka<sup>61</sup>. Świadczą o tym następujące teksty: "Umarł żebrak i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w otchłani pograżony w mękach podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama" - (Łk 16,22); "Jezus mu odpowiedział: Zaprawdę powiadam ci, dziś ze Mną będziesz w raju" (Łk 23,43); "Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd" (Hbr 9,27).

Podobnie liczne napomnienia Chrystusa do czujności i przygotowania się na sąd - chociaż znajdują się w tekstach mówiących o sądzie ostatecznym - można odnieść do momentu śmierci: "Szczęśliwy ów sługa, którego Pan, gdy wróci zastanie przy tej czynności" (Mt 24,26); "Lecz Bóg rzekł do niego: Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie: komu więc przypadnie to, coś przygotował?" (Łk 12,20). Te teksty wskazują na ostateczne przeznaczenie duszy każdego człowieka, które ujawnione zostanie już w momencie śmierci. Ten moment poznania prawdy o swoim przeznaczeniu Kościół nazywa "sądem szczegółowym"<sup>62</sup>. Polega on na odniesieniu życia ludzkiego do Chrystusa i otrzymaniu zasłużonej zapłaty za czyny spełniane w ciągu życia<sup>63</sup>

Teksty biblijne ukazują więc prawdę o sądzie ostatecznym. Niewłaściwe jest wobec tego pytanie o cel tego sądu, skoro każdy człowiek zostanie osądzony zaraz po śmierci. Raczej należałoby zapytać w jaki sposób w momencie śmierci dokonuje się "antycypacja", czyli uprzedzające uczestniczenie każdego człowieka w owym decydującym spotkaniu z Chrystusem, które będzie zakończeniem dziejów całej ludzkości. Wzajemną relację obu tych wydarzeń próbowano różnie tłumaczyć. Często przy tym stawiano pytanie niezbyt zgodne z tekstami biblijnymi, biorąc za punkt wyjścia sąd indywidualny w momencie śmierci i pytając o to, co nowego przyniesie sąd ostateczny. Wtedy odpowiedź brzmiała, że sąd ostateczny rozszerzy ów sąd indywidualny po pierwsze o wymiar cielesny - przez zmartwychwstanie ciała, po drugie o wymiar społeczny - przez ukazanie sprawiedliwości Boga wobec całej ludzkości<sup>64</sup>. Jeżeli natomiast weźmie się za punkt wyjścia pojęcie sądu ostatecznego, to z kolei powstanie problem związany z sytuacją w jakiej znajduje się człowiek w chwili śmierci.

Są tu możliwe różne odpowiedzi. Niektórzy autorzy chrześcijańskiej starożytności, jak np. Klemens i Orygenes, wysuwali opinię, że pomiędzy momentem śmierci a momentem zmartwychwstania na sąd ostateczny - człowiek pozbawiony wymiaru cielesnego, czyli sama dusza - nie może doznawać ani radości zbawienia, ani kary potępienia<sup>65</sup>. Wobec tego ów sąd szczegółowy musiałby ulec zawieszeniu, a dusza ludzka przebywałaby w stanie jakby snu, oczekując na zmartwychwstanie ciała i ostateczne rozstrzygnięcie o swoim losie. Tę teorię nazywano "psychopannicheją", co oznacza dosłownie - nocowanie duszy, albo też "hypnopsychizmem" czyli snem duszy<sup>66</sup>.

Kościół takiego poglądu nie przyjmował. Od początku stał na stanowisku, że rozstrzygnięcie dotyczące stanu wiecznego każdego człowieka następuje zaraz po jego śmierci<sup>67</sup>. Pogląd ten nie był jednak od początku zdogmatyzowany. Gdy papież Jan XXII w swych prywatnych wypowiedziach wyraził pogląd na temat pośredniej, ściśle chrystologicznej fazy losów zmarłych, wtedy jego następca Benedykt XII postanowił położyć kres niepewności i zdefiniował istniejące powszechnie przekonanie w tej sprawie. Ów papież wydał w 1336r. konstytucję dogmatyczną "Benedictus Deus" Ogłosił w niej jako dogmat wiary twierdzenie, że dusze zbawionych "zaraz po swej śmierci i po... oczyszczeniu u tych, którzy go potrzebowali, jeszcze przed odzyskaniem swoich ciał i przed sądem ostatecznym... były, są i będą w niebie w Królestwie i raju niebieskim z Chrystusem"<sup>68</sup>. Podobnie papież określił przejście w stan kary dusz potępionych, która również następuje "zaraz po śmierci"<sup>69</sup>.

Na podstawie twierdzeń zawartych w wyżej wspomnianym dokumencie papieskim można wnosić, że wniebowstąpienie Pańskie jest w istotnej mierze wydarzeniem antropologiczno-historycznym. Odtąd bowiem nie ma już nieba zamkniętego dla człowieka. Chrystus jest w niebie - to znaczy, że Bóg otwiera się przed człowiekiem. Każdy, kto przechodzi przez próg śmierci jako usprawiedliwiony, a więc jako należący do Chrystusa i przyjęty przez Niego wkracza w tę otwartość Boga<sup>70</sup>. Potwierdził tę definicję jeszcze Sobór Florencki w 1439r. w Dekrecie dla Greków<sup>71</sup>.

Według ujęcia biblijnego, należałoby moment sądu wiązać z powszechnym zmartwychwstaniem ciał. Ponieważ jednak nauka Kościoła wyklucza koncepcję odkładania sądu i ewentualność okresu oczekiwania po śmierci<sup>72</sup>, to wydaje się uzasadnione przyjęcie tezy, że istnienie człowieka po śmierci należy ujmować pozaczaso-



wo<sup>73</sup> W tej perspektywie śmierć należy rozumieć jako zakończenie istnienia w czasie i wejście w nowy, niewyobrażalny dla człowieka wymiar wieczności, gdzie wszystko naraz dzieje się jako już obecne. Wtedy zmartwychwstanie ciała, które w perspektywie historii ziemskiej jest oczekiwaną przyszłością, w pozaczasowej wieczności może być udziałem człowieka bezpośrednio po śmierci, podobnie stan zbawienia jak i potępienia<sup>74</sup>.

Wynik Sądu Bożego zależy od ostatecznego wyboru, dokonanego przez człowieka pod wpływem łaski w momencie śmierci. W stosunku do tego wyboru pojawia się nowy element: konfrontacja człowieka z Bogiem w pełni Jego prawdy i miłości<sup>75</sup>. Podobnie jak ostateczna decyzja człowieka przygotowana jest przez częstokrotne decyzje podejmowane w ciągu całego życia, tak i to ostateczne osądzenie poprzedzone jest w życiu doczesnym ze strony Boga udzieleniem łaski i wezwaniem do nawrócenia. KKK naucza, że Bóg w ciągu całego życia ludzkiego daje człowiekowi łaskę nawrócenia<sup>76</sup>. Mówi o tym Chrystus w słowach: "Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, lecz po to, aby świat został przez Niego zbawiony" (J 3,17). Z tych słów wynika ponadto, że Chrystus nie będzie sędzią na wzór sądu ziemskiego. Nie będzie bowiem oskarżycielem, ukazującym braki, niedociągnięcia i grzechy ludzkie. Przez odrzucenie bowiem łaski danej przez Boga w życiu doczesnym każdy osądza samego siebie, "otrzymuje według swoich uczynków i może nawet potępić się na wieczność, odrzucając Ducha miłości"<sup>77</sup>

Przyjmowanie lub odrzucanie daru łaski, a przez to zbliżanie się do Boga lub oddalanie się od Niego jest zapoczątkowaniem tej ostatecznej konfrontacji z Bożą sprawiedliwością. Sąd Boży ujawnia się więc jakby stopniowo, w miarę zbliżania się człowieka do pełnego rozeznania prawdy. Od początku jednak okazuje się stanowczy, mimo że nie jest jeszcze dokonany - stanowczy w domaganiu się dobra i potępieniu zła. Jego wyrazem jest głos sumienia oraz głoszone słowo Boże.

Należy stwierdzić, że ten sąd, chociaż może wydawać się surowy, jednak jest manifestacją wartości dobra i grozy zła. Jest on dlatego ujawnieniem Bożej sprawiedliwości. Jednocześnie człowiek jest świadomy swej odpowiedzialności za całą wieczność i do końca swego ziemskiego życia ma szansę na zmianę swojej decyzji, co świadczy o wielkiej miłości Boga względem każdego człowieka. Poza tym wiara w sąd Boży jest wyznaniem ludzkiej wolności. Zwraca na to uwagę Schonborn w swym komentarzu do KKK. Mówi on, że "Bóg nas stworzył jako istoty wolne, dlatego ponosimy odpowiedzialność za nasze postępowanie i za następstwa tego postępowania"<sup>78</sup>. Według KKK jedynym usprawiedliwieniem dla człowieka za jego złe czyny jest fakt ubezwłasnowolnienia, które jednak nie wynika z winy człowieka<sup>79</sup>

Sąd Boży jako "godzina prawdy" nie ominie nikogo. Nastąpi ona w momencie własnej śmierci każdego człowieka<sup>80</sup>. Skoro w chwili śmierci ostateczna decyzja człowieka zostaje postawiona w pełnym świetle Bożej prawdy i miłości, to w takim razie sam człowiek może ocenić siebie tak samo, jak Bóg go ocenia. KKK stwierdza, że może tego dokonać właśnie przez głos sumienia<sup>81</sup>

Sąd Boży bywa ukazywany często w obrazach zapożyczonych z ludzkiego wymiaru sprawiedliwości, gdzie sędzia zasiada na trybunale a podsądnych przyprowadza się na rozprawę. Tak przedstawił go Chrystus (por. Mt 25,31-33). Podobnie mówił św. Paweł: "Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał (zapłatę) za uczynki dokonane w ciele złe lub dobre" (2Kor

5,10). Tego obrazu postawienia człowieka przed trybunałem sędziego nie można jednak rozumieć dosłownie. Spotkanie człowieka z Bogiem, zdecydowanego w chwili śmierci na ostateczny wybór między łaską a grzechem z ujawnioną w pełni świętością Boga, nie wymaga przecież przesłuchania, dochodzenia i osądzenia, bowiem wynik ostateczny staje się natychmiast oczywisty<sup>82</sup>. KKK naucza, że każdy człowiek osądza sam siebie przez przyjęcie lub odrzucenie łaski w życiu doczesnym i otrzyma zapłatę według swoich uczynków<sup>83</sup>.

Prawda o człowieku, ujawniona definitywnie w momencie sądu, jest prawdą o tym, co wytyczało drogi jego życia, co nadawało kierunek jego ziemskiemu bytowaniu. Ostateczna decyzja w obliczu Bożej miłości i sprawiedliwości jest sumą decyzji składających się na całe ludzkie życie. Bóg, znając nędzę człowieka, stał się jako Prawda jego zbawieniem<sup>84</sup>.

Z powyższych rozważań można wyprowadzić następujące wnioski:

- Według KKK, w momencie śmierci dusza człowieka staje w obliczu prawdy Bożej i decyduje o swoim ostatecznym losie. Polega to na odniesieniu swojego życia do Chrystusa i albo dokonuje się przez oczyszczenie, bądź otwiera bezpośrednio wejście do szczęścia wiecznego lub też stanowi bezpośrednio potępienie na wieki. Ten stan nazywany jest w teologii sądem szczegółowym.

- Na końcu dziejów świata i ludzkości nastąpi Sąd Ostateczny, który rozszerzy ów pierwszy sąd o wymiar cielesny podczas powszechnego zmartwychwstania umarłych.

- Zostanie wówczas ujawniona prawda o relacji każdego człowieka z Bogiem wobec wszystkich.

- Wiara w Sąd Boży implikuje i zakłada wiarę w istnienie różnych sposobów bytowania człowieka w życiu wiecznym, o czym będzie mowa poniżej.

### 3. Wiekuiste trwanie z Chrystusem lub odwrócenie się od Niego

Chrześcijańska koncepcja wiary w życie wieczne łączy się z uznaniem, że istnieją dwie możliwości bytowania człowieka w wieczności. Pierwsza z tych możliwości to wieczne szczęście zbawionych, druga zaś - wiekuiste potępienie<sup>85</sup>

Dla określenia stanu człowieka zbawionego Kościół posługuje się najczęściej słowem "niebo"<sup>86</sup>. Termin ten ma związek z pojęciem chmury (por. łac. "nubes"). Z kolei łacińskie "coelum" oznacza wklęsłość, czyli półkulistą sferę nadziemską. Hebrajskie "szamaim" znaczy wysokości<sup>87</sup>. Owe określenia związane są ze starożytną kosmologią, według której sfery ponad ziemią miały być miejscem zamieszkiwania bóstwa.

KKK naucza, że terminy: "niebo" i "niebios" mają dwojakie znaczenie: "mogą oznaczać firmament, ale także własne «miejsce» Boga, czyli niebo, którym jest chwała eschatologiczna"<sup>88</sup>. Jest to więc stan istnienia stworzeń duchowych - aniołów, które przebywają wraz z Bogiem. Pismo św. posługuje się nieraz obrazem "pięter" kosmosu, gdy np. głosi, że Jezus ma odebrać hołd od istot "niebieskich i ziemskich, i podziemnych" (Flp 2,10). Podobnie też czasem określa miejsce przebywania Boga. Św. Paweł wyznał, że doznał mistycznego poznania "aż do trzeciego nieba" (2Kor 12,2).

Jednakże te wyrażenia są tylko obrazami, a nie ograniczeniami Boga kategoriami przestrzennymi. Izraelici od dawna wyznawali wiarę w to, że chwała Jahwe

sięga ponad niebiosa. Wyraził to psalmista słowami: "On w dół spogląda na niebo i na ziemię" (Ps 113,4). Z tych słów wynika, że Bóg jest transcendentny wobec całego stworzenia, a miejsce Jego przebywania jest tajemnicą, gdyż: "zamieszkuje światłość niedostępną" (1Tes 6,16). Należy zauważyć, że w opisie wniebowstąpienia Jezusa, Jego uniesienie się nad poziom ziemi kończy się natychmiast wejściem w obłok (Dz 1,9).

Innym określeniem obecności Boga, którym posługuje się Pismo św. jest pojęcie "obłoku". Można sądzić, że doznanie czegoś tak bliskiego w kontakcie z Bogiem jak mgła, a zarazem tak uniemożliwiającego widzenie czegokolwiek, była dla Izraelitów wyraźnym symbolem bliskości i jednocześnie niepoznawalności Boga. Stąd wejście w obłok napełniało lękiem (por. Łk 9,34).

Jednakże w eschatologii "niebo" oznacza nie zanurzenie się w chmurę, lecz właśnie bezpośrednie poznawanie transcendentnego Boga, zobaczenie Go "twarzą w twarz" (1Kor 13,12)<sup>89</sup> Takie właśnie znaczenie mają słowa Modlitwy Pańskiej: "Ojciec nasz, któryś jest w niebie" Wyrażają one najpierw przekonanie chrześcijanina, że Bóg jest transcendentny, niewidzialny i niepoznawalny w kategoriach ziemskich, a następnie jego nadzieję, że kiedyś spotka się z Nim bezpośrednio wprowadzony do "niebios" przez zmartwychwstałego Jezusa (por. Ef 2,4-6)<sup>90</sup>

Nowy Testament opisuje obiecanie zbawienie wieloma porównaniami. Używa więc obrazu pochodzącego ze starotestamentalnych ksiąg: "łono Abrahama" (Łk 16,22), który wyraża przebywanie możliwie najbliżej Boga. Skoro bowiem Abraham został nazwany "przyjacielem Boga" (Iz 41,8), to można sobie wyobrazić, że zasiada tuż obok Niego. Zatem więc, kogo Abraham weźmie na kolana, ten na pewno jest bliski Bogu<sup>91</sup>

Innym wyrażeniem określającym wieczną szczęśliwość jest pojęcie "raju", które nawiązuje do czasu przyjaznego obcowania pierwszych ludzi z Bogiem. Bardziej subiektywne znaczenie mają określenia wyrażające wewnętrzne szczęście zbawionych, a więc: "radość", "chwala". Słowo "radość" posiada w sobie pozytywny nastrój zadowolenia z posiadania życia, z powodu usunięcia wszelkiego cierpienia i śmierci oraz zdobycia upragnionego dobra<sup>92</sup>. Wyrażenie "życie wieczne", lub po prostu "życie", pojawia się jako suma wszelkiego dobra<sup>93</sup>

Termin "dziedzictwo" wyraża ideę, że zbawienie jest niezasłużonym darem, który zbawieni otrzymują dzięki Chrystusowi. Natomiast określenia takie jak: "zapłata" lub "nagroda", "wieniec", czy też "stokrotne wynagrodzenie" - wskazują, że dla osiągnięcia zbawienia liczy się także wysiłek człowieka<sup>94</sup> Pojęcia "dom Ojca" i "mieszkanie" dane od Boga mówią o trwałości tego stanu, który bardziej osobowo nazwany jest "przebywaniem z Chrystusem"<sup>95</sup>

Nowy Testament posługuje się również takimi wyrażeniami jak: "Królestwo", "Lud Boży", "miasto" (por. Mt 13,24; Ap 21,9-27). Wskazują one na to, że zbawieni będą stanowić społeczność<sup>96</sup>. O nadejściu owego Królestwa modlą się chrześcijanie w Modlitwie Pańskiej. O jego osiągnięciu mówi Chrystus w Kazaniu na Górze (por. Mt 5,1-12). Należy przy tym zwrócić uwagę na wspólnotowy rys wiekuistego szczęścia, zaznaczony już w pojęciu "Królestwo Boże", a wyraźniej ukazany w obrazie wielkiego tłumu i "świętego miasta", zamieszkałego przez lud Boga. Wśród tych określeń szczególny nacisk położony został na "oglądanie Boga", które było z tęsknotą wyczekiwane przez natchnionych autorów Starego Testamentu: "Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego, kiedyś więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże" (Ps 42,3).

Widzenie, o którym mowa, przekracza ludzkie możliwości poznawcze, dające się porównać z czynnością poznawczą samego Boga i upodabniające ludzi do Niego. Ową czynność poznawczą Nowy Testament przedstawia następująco: "Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany" (1Kor 13,12). Te słowa oznaczają, iż na ziemi nie jest możliwe pełne poznanie Boga. Na innym miejscu Pismo św. mówi: "Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni bo ujrzymy Go takim, jakim jest" (1J 3,2). W tym fragmencie św. Jan poucza, że dopiero w życiu wiecznym człowiek dzięki łasce Boga dozna pełnej realizacji podobieństwa Bożego w sobie. Z kolei słowa: "A słudzy Jego będą Mu cześć oddawali i będą oglądać Jego oblicze" (Ap 22,3) oznaczają, że dopiero w życiu wiecznym poznanie Boga będzie bezpośrednie.

Z tych tekstów wynika, że w aktualnej sytuacji życia ziemskiego człowiek nie poznaje Boga w sposób bezpośredni, ludzkie poznanie Boga jest obecnie częściowe i pośrednie. Dopiero w momencie osiągnięcia wiecznego szczęścia Bóg pozwoli i umożliwi poznanie Siebie bez osłony, czyli bezpośrednio<sup>97</sup>

Wyrażenia uwydatniające bliskość i bezpośredniość tego oglądania Boga nasuwają problem, który został postawiony przez teologię Kościoła Wschodniego, który wyklucza możliwość oglądania czy poznawania Boga wobec Jego transcendencji i niemożliwości ogarnięcia Go poznaniem przez jakikolwiek umysł stworzony<sup>98</sup>

Tendencje do podkreślania absolutnej niepoznawalności Boga utrwaliły się w tradycji chrześcijańskiego Wschodu w okresie dyskusji z arianami, którzy negując tajemnicę Trójcy Świętej twierdzili, że Bóg jest prostym, niezłożonym bytem łatwo poznawalnym przez ludzki umysł. Stąd u ojców kapadockich, zwłaszcza u Grzegorza z Nyssy, zjawia się szczególnie nacisk na tajemniczość i niedostępność Boga, którego poznanie przekracza możliwości umysłu ludzkiego<sup>99</sup> Podstawę biblijną takiego twierdzenia stanowiły dla nich następujące teksty: "Boga nikt nigdy nie widział" (J 1,18). "Błogosławiony i jedyny Władca, Król królujących, jedyny mający nieśmiertelność, który zamieszkuje światłość niedostępną, którego żaden z ludzi nie widział, ani nie może zobaczyć" (1Tm 6,15).

W wyniku tych tendencji ukształtowała się w Kościele Prawosławnym doktryna hezychazmu, sformułowana ostatecznie przez Grzegorza Palamasa. Według tej doktryny istnieje realna różnica między istotą Boga - niedostępną w ogóle poznaniu ludzkiemu ani w tym, ani w przyszłym życiu - oraz energiami Bożymi, które są jakby emanacją Jego istoty. Właśnie owe energie są możliwe i dostępne poznaniu ludzi zbawionych w sposób bezpośredni, nie naruszając Jego zasadniczej transcendencji<sup>100</sup> W takim sensie hezychasści tłumaczą np. słowa Chrystusa: "Aby widzieli chwałę moją, którą mi dałeś" (J 17,24). Według nich "chwała" oznacza właśnie ową energię, przez którą niedostępny Bóg udziela się stworzeniu.

Nauka o Boskich energiach została odrzucona przez katolickich teologów, jako wprowadzająca nieuzasadnioną złożoność w pojęciu absolutnego bytu Boga. Rzeczywiście próby jej uzasadnienia mogą być podejmowane tylko przy uznaniu założeń filozofii neoplatońskiej, której Kościół ostatecznie nie przyjął.

Jednakże odrzucając możliwość istnienia realnej różnicy między istotą Boga oraz Jego przymiotami i działaniami trzeba w jakiś sposób uwzględnić problem widzenia Boga transcendentnego przez ludzi zbawionych. Transcendencja Boga została

uwypuklona w nauce Kościoła katolickiego na Soborze Laterańskim IV (1215) oraz Watykańskim I (1870): "Bóg jest niezmierny, niepojęty, niewymowny"<sup>101</sup>. Niemniej jednak Kościół idąc za cytowanymi wyżej tekstami (1Kor i 1J) uznał za dogmat twierdzenie o bezpośrednim widzeniu Boga przez zbawionych. Znalazło to swój wyraz w bulli dogmatycznej "Benedictus Deus" Benedykta XII. W owym dokumencie papież uczy, że dusze zbawionych "ogłądają istotę Boga (a więc nie tylko Jego przymioty i działania) widzeniem intuicyjnym... bezpośrednio bez osłony jasno i wyraźnie"<sup>102</sup>. To samo wyrażał Apostoł Jan w słowach: "Będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest" (1J 3,2). Potwierdził tę naukę Sobór Florencki (1439) w Dekrecie dla Greków<sup>103</sup>, Pius XII w encyklice "Mystici Corporis"<sup>104</sup>, a także Sobór Watykański II, który uczy, że "zbawieni zażywają chwały widząc wyraźnie samego Boga troistego i jedynego jako jest"<sup>105</sup>

KKK zwraca uwagę, że w prawdzie o transcendencji Boga pojawiają się w nauce katolickiej dwa zastrzeżenia. Po pierwsze - że to obiecane widzenie Boga jest całkowicie nadprzyrodzone<sup>106</sup>, co oznacza, że możliwe jest jedynie dzięki szczególnej zdolności udzielanej przez Wszechmocnego i miłosiernego Boga człowiekowi zbawionemu, aby był zdolny do takiej czynności poznawczej, przekraczającej siły stworzenia. Ten dar nadprzyrodzony, o którym mowa nazywany jest w nauce Kościoła "światłem chwały" (lumen gloriae), lub "wizją uszczęśliwiającą"<sup>107</sup>. Po drugie należy podkreślić, że to poznanie nie jest i nie może być wyczerpujące. Bóg nie może być ogarnięty przez ludzki umysł, nawet obdarzony nadprzyrodzonym światłem. To On sam jako absolutna prawda ogarnia umysł stworzony i daje mu cząstkowe uczestnictwo w swoim poznaniu.

Szczególnie częstym w języku potocznym określeniem wiekuistego szczęścia zbawionych stał się termin: "wieczny odpoczynek". Określenie to ma swoją podstawę biblijną, choć do liturgii Kościoła dostało się z apokryfów<sup>108</sup> Odpoczynek wieczny, jako cel ludzkich dążeń wspomina List do Hebrajczyków i Apokalipsa: "Kto bowiem wszedł do Jego odpoczynku, odpocznie po swych czynach jak Bóg po swoich. Spieszmy się więc wejść do swego odpoczynku" (Hbr 4,10). Obraz odpoczynku może bardzo odpowiadać człowiekowi w epoce pośpiechu, hałasu i przemęczenia. Pozytywną jego treścią jest uwolnienie od wszelkich przykrości, z którymi człowiek spotyka się na co dzień w swym ziemskim życiu. Ważne jest natomiast, by w świadomości chrześcijan to pojęcie nie kojarzyło się ze złożeniem ciała do grobu i bezruczem. W świetle nauki o zmartwychwstaniu takie rozumienie musi być korygowane. Drugim ważnym wyjaśnieniem odnośnie do tego terminu jest stwierdzenie, że pojęcie "odpoczynku" nie może oznaczać braku działania. Szczęście zbawionych nazywane jest przecież w tekstach biblijnych "życiem", "ogłądaniem", "radością". Do pełni szczęścia należy nie tylko przyjemność zaspokojenia dążeń, ale również twórcza aktywność. Ową aktywność wyraża szczególnie teza, że widzeniu Boga towarzyszy z absolutną koniecznością miłość. Miłość bowiem - Agape - nigdy nie ustanie, bo pozostawanie w Bogu jest pozostawaniem w miłości (por. 1J 4,16). Stąd wywodzi się wciąż nierozstrzygnięta dyskusja teologiczna między szkołą tomistyczną i skotystyczną, czy istotą szczęścia wiekuistego jest poznanie, czy raczej miłowanie Boga<sup>109</sup>. Niezależnie jednak od sposobu opisywania tej tajemnicy szczęśliwości wiekuistej, na pewno należy ją interpretować jako najpełniejszą aktywność, która daje poczucie najwyższej radości, co św. Jan wyraził słowami: "I rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać" (J

16,22). KKK stwierdza, że niebo jest ostatecznym celem i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia<sup>110</sup>. Do tego celu dąży świadomie lub nieświadomie każde ludzkie serce. KKK za św. Augustynem wyznaje: "Wtedy więc będziemy odpoczywali i oglądali, oglądali i kochali, będziemy kochali i wychwalali. Oto, co będzie na końcu, ale bez końca, bo i jakież inny jest nasz cel, jeśli nie dojście do Królestwa, które nie będzie miało końca"<sup>111</sup>. Poza tym żyć w niebie oznacza żyć z Chrystusem. Jak naucza KKK "wybrani żyją w Nim (Chrystusie), ale zachowują - i co więcej - odnajdują swoją prawdziwą tożsamość, swoje własne imię"<sup>112</sup>. Niebo dostępne jest dla człowieka tylko dzięki Chrystusowi, który je otworzył dla niego przez swą śmierć i zmartwychwstanie, o czym zostało powiedziane w poprzednich paragrafach. Życie zbawionych to nic innego, jak posiadanie w pełni owoców odkupienia dokonanego przez Chrystusa, który włącza do swej chwały tych, którzy w Niego uwierzyli i pozostali wierni Jego woli<sup>113</sup>

Jak wynika z powyższych stwierdzeń, poddanie się Bogu i całkowite zjednoczenie się z Nim w miłości, czyli zbawienie - wymaga całkowitej świętości i czystości, jak to można przeczytać w Księdze Mądrości: "(Mądrość) jest bowiem tchnieniem mocy Bożej i przeczystym wpływem chwały Wszechmocnego, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie" (Mdr 7,25). Z tych słów wynika, że owo zjednoczenie z Bogiem może w człowieku napotkać na przeszkody w postaci nieprzezwycięzonego jeszcze egoizmu, miłości własnej, czy braku należytej pokuty<sup>114</sup>. To wymaga jakiegoś oczyszczenia i uporządkowania, które Kościół nazywa czyściem<sup>115</sup>. Czyściec więc nie jest jakąś trzecią możliwością obok nieba i piekła. Znajduje się on po stronie zbawienia. Jest sposobem osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem<sup>116</sup>

Ważnym oparciem dla nauki o czyściu jest tekst pochodzący z Ewangelii według św. Mateusza (por. Mt 12,32), który mówi o bluźnierstwie przeciwko Duchowi Świętemu<sup>117</sup>. Jezus mianowicie naucza, że grzechy popełnione względem Syna Człowieczego mogą być odpuszczone, lecz grzechy przeciwko Duchowi Świętemu nie będą odpuszczone ani w tym, ani w przyszłym życiu. Słowa te zawierają wyraźne stwierdzenie, że istnieje możliwość odpuszczenia jakichś grzechów, lub kary za nie w życiu pozagrobowym<sup>118</sup>

Pismo św. nasuwa myśl o czyściu już wtedy, gdy z jednej strony podkreśla świętość Boga, a z drugiej - wielość ludzkich braków i przewinień (por. Joz 24,19; Ef 4,17), co prowadzi do przekonania, że człowiek musi przejść przez duchowe oczyszczenie zanim będzie mógł zjednoczyć się z Bogiem. O takim oczyszczeniu wyraźnie uczy św. Paweł, gdy mówi o różnej wartości ludzkich wysiłków, podejmowanych dla głoszenia Chrystusowej Ewangelii: "Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus. I tak jak ktoś na tym fundamencie buduje: ze złota, ze srebra, z drogich kamieni, z drzewa, z trawy, lub ze słomy, tak też jawne się stanie dzieło każdego. Odsłoni (ją) bowiem ów dzień, ponieważ w ogniu się okaże - i każdego dzieło jakie jest, ogień wypróbuje. Jeśli czyje dzieło wybudowane przetrwa, (ten) otrzyma zapłatę; ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę; sam wprawdzie ocaleje, lecz tak, jakby przez ogień" (1Kor 3,11-15).

Z powyższego fragmentu wynika, że chrześcijanie, którzy budowali swoje życie na fundamencie Chrystusa, czynili niewątpliwie dobro, które jednak okazało się nietrwałe, ponieważ - jak to wynika z dalszego kontekstu - zostało uczynione interesownie, lub dla zaspokojenia własnych ambicji. Wtedy warunkiem ocalenia czło-

wieka będzie przyjęcie oczyszczającego cierpienia<sup>119</sup>. Chodzi tu więc o jakieś oczyszczenie, czy też usunięcie braków tego, co zostało przez chrześcijanina dokonane jako zasadniczo dobre. Takie właśnie pojmowanie sytuacji człowieka prowadziło do przekonania, że trzeba modlić się za zmarłych, którzy nie wszystkie grzechy zdolali naprawić za życia. W tym znaczeniu tłumaczy Pismo św. czyn Judy Machabeusza troszczącego się o los Izraelitów, którzy polegli w walce o wolność narodu, ale nosili na sobie zakazane pogańskie amulety (por. 2Mch 12,40-46). Oddali więc swoje życie za sprawę Bożą, a jednocześnie byli winni grzechu bałwochwalstwa<sup>120</sup>. Dlatego Juda Machabeusz zebrawszy składkę pieniężną wysłał ją do Jeruzolimy, aby złożono ofiarę za grzech. Był przekonany, że ofiara wraz z modlitwą za zmarłych uwolnią zabitych od grzechu. Z tego tekstu można wyprowadzić wniosek, że ówczesni Izraelici wierzyli w naukę o zmartwychwstaniu ciała, a także w możliwość odpuszczenia grzechów nawet po śmierci człowieka<sup>121</sup>.

Modlitwy za zmarłych, oraz składanie za nich ofiary Eucharystycznej są poświadczane w kościelnej tradycji od czasów patrystycznych przez liczne dokumenty ojców Kościoła takich jak: św. Cyprian, św. Efreem, Cyryl Jeruzolimski, św. Augustyn i in.<sup>122</sup> Dlatego też Kościół uznaje tę praktykę liturgiczną za wyraz wiary nadprzyrodzonej i od początku czci pamięć zmarłych, ofiarując za nich Ofiarę Eucharystyczną, jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne<sup>123</sup>.

Nie ma jednak konieczności, żeby z pojęciem czyśćca wiązać wyobrażenia czasu na wzór czasu płynącego na ziemi. Jest rzeczą znamioną, że Kościół w liturgii żałobnej modli się za wszystkich zmarłych zarówno tych, którzy umarli już dawno, jak i za umierających dzisiaj - jednakowo w czasie teraźniejszym - odnosząc treść modlitwy do momentu śmierci i sądu, jakby ten moment był wciąż aktualny i jakby w nim zawierała się całkowicie możliwość oczyszczenia z przewinień<sup>124</sup>. Upływem czasu na ziemi nie można wyznaczać stanu, jaki człowiek osiąga w wieczności.

Z dokumentów nauczania kościelnego odnoszących się do nauki o czyśćcu cytuje się jako pierwszy chronologicznie List Innocentego IV, polemizujący z opiniami teologów wschodnich<sup>125</sup>. Jest w nim mowa o możliwości oczyszczenia się po śmierci z grzechów powszednich i win nie odpokutowanych, a jako uzasadnienie podaje tekst (1Kor 3,13-15) oraz wypowiedź Chrystusa na temat grzechów przeciwko Duchowi Świętemu.

Wyjaśnienie dołączone do wyznania wiary Michała Paleologa na Soborze Lyońskim II zawiera także pouczenie, że pokutę podjętą ale nie dokończoną za życia, uzupełnia człowiek przez oczyszczenie po śmierci, zanim będzie mógł wejść do nieba<sup>126</sup>. Powtórzono to zostało w Dekrecie dla Greków na Soborze Florenckim w 1439r.<sup>127</sup> Również konstytucja Benedykta XII wspomina o tych, którzy przyjęli chrzest, ale mieli na duszy jakieś obciążenia, dlatego podlegają oczyszczeniu<sup>128</sup>.

Pojęcia czyśćca nie uznawał Marcin Luter, ponieważ uważał, że tylko łaska uzyskana przez wiarę decyduje o usprawiedliwieniu z grzechów i o zbawieniu. Według niego nie ma tu znaczenia ani wartość dobrych czynów, ani wielkość zadośćuczynienia. Odrzucając te poglądy papież Leon X w bulli "Exurge Domine" uczył między innymi, że dusze przebywające w czyśćcu wiedzą już, że są zbawione i nie mogą nic nowego dla siebie wysłużyć, ani powiększyć swojej miłości do Boga<sup>129</sup>. Zawiera się w tym stwierdzeniu prawda, że czyściec dotyczy dusz definitywnie zbawionych. Sobór Trydencki okazjnie przypomniał naukę o pokucie po śmierci w Dekrecie o Usprawiedliwieniu<sup>130</sup>. Wspomniał również o modlitwie za zmarłych

w Dekrecie o Czystcu. Zwrócił zarazem uwagę, by głosząc tę prawdę wiary nie wdawać się w nierozstrzygalne zawilości i bezkrytyczne opowieści, a zwłaszcza strzec się przed gorszącym wykorzystywaniem ludzkiej ciekawości i naiwności dla materialnego zysku<sup>131</sup>. Sobór Watykański II z kolei uczył, że czyściec jest stanem tych spośród uczniów Chrystusa, którzy po skończeniu życia doczesnego podlegają oczyszczeniu się<sup>132</sup>.

Komentarzem do katolickiej nauki o czyścicu jest "Traktat o czyścicu" św. Katarzyny z Genui (+1510), zawierający jej prywatne objawienia. Katarzyna przedstawia stan czyścica jako cierpienie miłości, tęskniącej w najwyższym stopniu do zjednoczenia z już ukazującym się Bogiem i gotowej na każdą udrękę, byle pozbyć się wszystkiego, co ją od Niego dzieli<sup>133</sup>.

Na podstawie powyższych wypowiedzi Kościoła można powiedzieć, że dusze w czyścicu są pewne swego pełnego zbawienia. Dla dusz w czyścicu skończył się czas zasługi. Owe dusze zachowały całość życia nadprzyrodzonego posiadanego w chwili zejścia z tego świata. Życie to nie może być w żadnym stopniu pomniejszone, a także nie wzrasta ono<sup>134</sup>.

Drugą możliwością bytowania w wieczności jest piekło. Tym terminem Kościół określa stan "ostatecznego samowykluczenia z jedności z Bogiem i świętymi"<sup>135</sup>. Ten stan polega na tym, że człowiek umierając w grzechu śmiertelnym nie żałuje za niego i nie przyjmuje miłosiernej miłości Boga.

Ojciec Święty Jan Paweł II w książce "Przekroczyć próg nadziei" zauważa, że człowiek w dzisiejszym świecie zdaje się być niewrażliwy na "sprawy ostateczne"<sup>136</sup>. Jako czynniki nakładające się na taką postawę papież wymienia - z jednej strony - działanie tego, co zwykle nazywać się sekularyzacją i sekularyzmem i postawą konsumpcyjną, nastawioną na używanie dóbr tego świata. Z drugiej strony przyczyniły się do tego w jakimś stopniu "doczesne piekła", jakie zgotowało ludzkości mijające stulecie. Dalej Jan Paweł stwierdza, że człowiek współczesny zastanawia się, czy po doświadczeniach obozów koncentracyjnych, gułagów, nie mówiąc o naturalnych katastrofach może się spodziewać jeszcze czegoś gorszego poza światem - jakiejś jeszcze większej sumy upokorzeń i pogardy, jednym słowem - piekła<sup>137</sup>. Kontynuując swą wypowiedź papież stwierdza, że "eschatologia stała się obca dzisiejszemu człowiekowi, zwłaszcza zaś prawda o piekle"<sup>138</sup>. Nie znaczy to jednak, że obca się stała wiara w Boga jako najwyższe Dobro i Sprawiedliwość, jako Tego, który ostatecznie musi powiedzieć prawdę o dobru i złu ludzkich czynów i musi ostatecznie to dobro wynagrodzić, a zło ukarać.

Prawda o piekle jest niezaprzeczalna, gdyż wypływa z Objawienia Bożego zawartego w Piśmie św. Stan wiecznego potępienia w Biblii określane jest licznymi nazwami i terminami. Mówi o nim jako o "wtórnej śmierci" (Ap 20,14), płaczu i zgrzytaniu zębów (por. Mt 24,51), ogniu nieugaszonym (por. Mk 9,42 i in. ). Piekło nazywane jest także podziemiem, jak np. w przypowieści o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16,22). Ów stan ukazany jest w tekstach Pisma św. jakoby pozostawanie na granicy unicestwienia, które jednak nie jest doprowadzone do końca, pozwalając jedynie na "szczątkowe" istnienie pełne udręki<sup>139</sup>. Taką wizję przedstawia Księga Mądrości: "I staną się potem padliną i wiecznym pośmiewiskiem wśród zmarłych... I zostaną do szczytu zniszczeni i będą w udręczeniu, a pamięć o nich zaginie" (Mdr 4,18n).

W Nowym Testamencie, obok tekstów mówiących o ojcowskiej trosce i miłości Boga do człowieka, znajdują się także wypowiedzi Chrystusa zapowiadające suro-



wy wyrok za odrzucenie łaski i miłości Bożej (por. Mt 7,23; 25,41). Teksty te mówią o piekle jako odejściu od Boga. Uzasadnieniem takiego surowego wyroku jest pełna odpowiedzialność człowieka za otrzymany dar łaski i wolności<sup>140</sup>. Nad ogromem tej odpowiedzialności medytuje św. Paweł w Liście do Hebrajczyków 10,26-29. Przestrzega on tych, którym została ogłoszona Ewangelia, a więc znających prawdę o odkupieniu i zbawieniu, że jeśli mimo tego dobrowolnie trwają w grzechu śmiertelnym, nie ma dla nich możliwości usprawiedliwienia.

Powstaje jednak problem dotyczący tego, czy można pogodzić wydanie przez Boga takiego surowego wyroku potępiającego z Jego miłością, która pociąga wszystkich ku Niemu. Przy odpowiedzi na to zwątpienie należy pamiętać, że Bóg nie może zaaprobować zła, a więc kłamstwa, nienawiści, egoizmu. KKK stwierdza, iż taką postawę Bóg odrzuca zawsze i zdecydowanie, czyli potępia nieodwołalnie grzech<sup>141</sup>. Człowiek może podlegać wyrokowi potępienia tylko wtedy, gdy z własnej woli trwa w takim grzechu, a więc wybiera nieprawdę, nienawiść, pychę i nie chce się tego zła wyrzec<sup>142</sup>. Oznacza to tragiczny stan rozdarcia, bo człowiek decyduje się na trwanie w tym, co podlega wyrokowi potępienia, będąc jednocześnie wezwany przez Boga do zjednoczenia z Nim.

KKK naucza, że "nie możemy być zjednoczeni z Bogiem, jeśli nie wybieramy w sposób dobrowolny Jego miłości. Nie możemy jednak kochać Boga, jeśli grzeszymy ciężko przeciw Niemu, przeciw naszemu bliźniemu lub przeciw nam samym"<sup>143</sup>. Potępienie jest więc wyborem dokonany przez człowieka, który świadomie i dobrowolnie trwa w grzechu śmiertelnym.

W Kościele stopniowo kształtowało się przekonanie, że los potępionych nie jest jednakowy, rozróżnia się bowiem sytuację dzieci zmarłych w stanie grzechu pierwotnego od sytuacji grzeszników przeciwstawiających się Bogu własną decyzją<sup>144</sup>. W początkach VI wieku biskup Pulgencjusz z Ruspe jeszcze nie rozróżniał tych możliwości twierdząc w swoim wykładzie wiary, że również dzieci, które umierają bez sakramentu chrztu św. są karane ustawiczną męką ognia wiecznego<sup>145</sup>. Zdanie przeciwne pojawiło się w dokumentach nauczania kościelnego w Liście Innocentego III (+1201), w którym papież stwierdza, że "konsekwencją grzechu pierwotnego jest pozbawienie widzenia Boga, karą za grzech uczynkowy jest wieczna udręka piekła"<sup>146</sup>. To rozróżnienie zresztą podaje także Sobór Lyonński II i Florencki, dodając jeszcze tezę o istnieniu różnicy także wśród zbawionych co do stopnia ich szczęśliwości. W tej kwestii KKK naucza, że "wielkie miłosierdzie Boga, który pragnie by wszyscy ludzie zostali zbawieni i miłość Chrystusa do dzieci... pozwalają nam mieć nadzieję, że istnieje jakaś droga zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu"<sup>147</sup>.

Z powyższej analizy wynika, że teksty Pisma św. i Tradycja wyraźnie i jednoznacznie głoszą prawdę o wiecznym potępieniu<sup>148</sup>. KKK przypomina przy tej okazji naukę Jezusa, który często mówił o "gehennie ognia nieugaszonego". Została ona przeznaczona dla tych, którzy do końca swego życia odrzucają wiarę i nawrócenie<sup>149</sup>.

Odnosnie do tego, kto jest lub będzie potępiony Kościół nigdy się nie wypowiada. Jest to niezgłębiona tajemnica pomiędzy świętością Boga a sumieniem człowieka<sup>150</sup>. Milczenie Kościoła w tej sprawie jest więc jedynym właściwym stanowiskiem chrześcijanina. Jeśli nawet Chrystus mówi o zdradzie Judasza: "Lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził" (Mt 26,24), również i to sformułowanie nie musi być rozumiane w sensie wiecznego potępienia.

Celem nauczania o piekle nie jest straszenie i wywołanie lęku w człowieku. KKK wyjaśnia, że "stwierdzenia Pisma św. i nauczanie Kościoła na temat piekła są wezwaniem do odpowiedzialności z jaką człowiek powinien wykorzystywać swoją wolność ze względu na swoje wieczne przeznaczenie"<sup>151</sup> Tym przeznaczeniem każdego człowieka było od początku osiągnięcie pełni szczęścia. Tą pełnią jest zjednoczenie z Bogiem. Tylko On może je zaspokoić<sup>152</sup>. Jednak osiągnięcie tego upragnionego celu zależy tylko i wyłącznie od człowieka. Jest ono uwarunkowane spełnianymi przez niego dobrymi czynami, wspomaganymi łaską Bożą<sup>153</sup>. Jeśli jednak człowiek odrzuci ten darmowy dar Boga i zdecyduje się trwać w złu, wtedy sam siebie potępi. Oznacza to, że piekło jest niejako wytworem ludzkiej wolności, który tę wolność wykorzystał przeciwko samemu sobie. Dlatego też Kościół naucza, że to nie Bóg stworzył piekło i że nikogo do niego nie przeznaczył<sup>154</sup>

Piekło jest zatem jakby marginesem życia. Powstaje ono wtedy, gdy miłość Boża zostaje odepchnięta przez istoty rozumne. Można więc powiedzieć, że piekło jest odepchnięciem wiekuistej miłości Boga i ów brak miłości w naturze stworzonej, skierowanej ku dobru jest dla niej karą. Kościół wierzy, że źli aniołowie, a także dusze ludzi zmarłych w stanie grzechu śmiertelnego znajdują się w piekle, gdzie są pozbawione na wieki szczęścia niebieskiego<sup>155</sup>

Z analizy nauki o rzeczach ostatecznych człowieka zawartej w KKK wynika, że:

- Są dwie możliwości bytowania w wieczności: niebo i piekło.
- Czyściec jest stanem człowieka zbawionego, który musi przejść przez oczyszczenie.
- Dusze ludzi, których nie zatrzymuje ani grzech, ani jakieś zadośćuczynienie przechodzą natychmiast do życia wiecznego w niebie.
- Dusze tych ludzi, którzy bez pokuty umierają w stanie grzechu śmiertelnego cierpią na zawsze męki „ognia wieczystego” piekła.
- Według KKK w śmierci każdego człowieka dusza zostaje oddzielona od ciała, które ulega zniszczeniu.
- Jednak w zmartwychwstaniu Bóg swoją mocą przemieni ludzkie ciała, nadając im niezniszczalny sposób istnienia i ponownie złączy je z duszami. Podstawą takiej wiary jest Chrystus umarły i zmartwychwstały.
- Zanim jednak nastąpi zmartwychwstanie ciał, każdy człowiek w swojej nieśmiertelnej duszy otrzyma na sądzie szczegółowym bezpośrednio po śmierci wieczną zapłatę za całe ziemskie życie.
- Ci ludzie, którzy w ciągu swego doczesnego życia żyli w łączności z Chrystusem, w Dniu Sądu Ostatecznego zmartwychwstaną do życia wiecznego z Bogiem.
- Ci, którzy zerwali więzi z Chrystusem oraz świadomie i dobrowolnie odrzucili miłosierdzie Boże i łaskę, nawet w ostatnim momencie swego życia, sami siebie potępiłi i w Dniu Sądu Ostatecznego zmartwychwstaną wprawdzie, ale na wieczne potępienie, nazywane stanem piekła.
- Nauka Kościoła dotycząca życia wiecznego ma na celu uświadomienie każdemu chrześcijaninowi, iż życie doczesne jest pierwszym etapem jego istnienia, który decyduje o jego wiecznym losie. Dlatego Kościół uprzedza o smutnej i bolesnej rzeczywistości śmierci wiecznej - potępienia.

Wyłącznie w Bogu człowiek może osiągnąć życie i szczęście, dla których został stworzony i których pragnie. Rozpoczęciem życia w Bogu jest tu na ziemi wiara przeżywana w miłości, kierowana nadzieją ku spełnieniu.

**PRZYPISY:**

- <sup>1</sup> KDK 18.
- <sup>2</sup> KKK 639-644.
- <sup>3</sup> Tamże, 997-1004.
- <sup>4</sup> Tamże, 1039.
- <sup>5</sup> Tamże, 1038-1041.
- <sup>6</sup> Tamże, 1731-1734; por. także, A. Szafranski, Świat i człowiek dziełem Boga, w: Katechizm Kościoła Katolickiego, Wprowadzenie, red. M. Rusecki, E. Pudelko, dz. cyt. , s. 63.
- <sup>7</sup> KKK 1033-1037.
- <sup>8</sup> Tamże, 1023-1029.
- <sup>9</sup> Por. L. Scheffczyk, Zmartwychwstanie, dz. cyt. , s. 13-16; por. także, KKK 638.
- <sup>10</sup> Por. L. Scheffczyk, Zmartwychwstanie, dz. cyt. , s. 14.
- <sup>11</sup> KKK 988.
- <sup>12</sup> Tamże, 992.
- <sup>13</sup> Tamże, 992.
- <sup>14</sup> Por. J. Ratzinger, Śmierć i życie wieczne, dz. cyt. , s. 106.
- <sup>15</sup> Por. KKK 992.
- <sup>16</sup> Por. J. Ratzinger, Śmierć i życie wieczne, dz. cyt. , s. 107-108.
- <sup>17</sup> KKK 993.
- <sup>18</sup> Tamże, 994.
- <sup>19</sup> Tamże, 658; por. także, K. Romaniuk, Wiara w zmartwychwstanie, dz. cyt. , s. 10.
- <sup>20</sup> Por. K. Romaniuk, Wiara w zmartwychwstanie, dz. cyt. , s. 11.
- <sup>21</sup> KKK 991.
- <sup>22</sup> Por. L. Scheffczyk, Zmartwychwstanie, dz. cyt. , s. 17.
- <sup>23</sup> Por. J. Ratzinger, Śmierć i życie wieczne, dz. cyt. , s. 134 - 135.
- <sup>24</sup> KKK 651.
- <sup>25</sup> Por. Ch. Schonborn, Skarby naszej wiary, dz. cyt. , s. 62.
- <sup>26</sup> KKK 994.
- <sup>27</sup> Tamże, 655.
- <sup>28</sup> Tamże, 654.
- <sup>29</sup> Tamże, 994.
- <sup>30</sup> Tamże, 640-644; 995.
- <sup>31</sup> Tamże, 640.
- <sup>32</sup> KKK 640.
- <sup>33</sup> Por. L. Scheffczyk, Zmartwychwstanie, dz. cyt. , s. 215.
- <sup>34</sup> Por. tamże, s. 215-218.
- <sup>35</sup> Por. tamże, s. 216.
- <sup>36</sup> KKK 645; 999.
- <sup>37</sup> Tamże, 645-646.
- <sup>38</sup> Por. S. Rosa, Krzyż i zmartwychwstanie, w: W Duchu i prawdzie, red. Cz. Noworolnik, M. Zając, dz. cyt. , s. 61.
- <sup>39</sup> Por. tamże, s. 61.
- <sup>40</sup> KKK 647.
- <sup>41</sup> Tamże, 642.
- <sup>42</sup> Tamże, 643 - 644.

- <sup>43</sup> Tamże, 645 - 646.
- <sup>44</sup> Tamże, 999; por. także, R. Szmydki, *Eschatologia*, w: *Być chrześcijaninem dziś*, red. M. Rusecki, dz. cyt. , s. 56.
- <sup>45</sup> A. Santorski, *Eschatologia*, Warszawa 1991, s. 35.
- <sup>46</sup> KKK 1000.
- <sup>47</sup> Tamże, 999.
- <sup>48</sup> Tamże, 997.
- <sup>49</sup> Por. R. Szmydki, *Eschatologia*, w: *Być chrześcijaninem dziś*, red. M. Rusecki, dz. cyt. , s. 256.
- <sup>50</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 35.
- <sup>51</sup> KKK 998.
- <sup>52</sup> Tamże, 654 - 655.
- <sup>53</sup> Tamże, 1038-1041.
- <sup>54</sup> Tamże, 1002-1003.
- <sup>55</sup> Por. J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt. , s. 136.
- <sup>56</sup> KKK 1001.
- <sup>57</sup> Tamże, 1001.
- <sup>58</sup> Tamże, 1038.
- <sup>59</sup> Tamże, 678-679; 1039.
- <sup>60</sup> Tamże, 1039.
- <sup>61</sup> Tamże, 1021.
- <sup>62</sup> Tamże, 1021-1022.
- <sup>63</sup> Tamże, 1021-1022.
- <sup>64</sup> A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 15.
- <sup>65</sup> Por. J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt. , s. 152- 153.
- <sup>66</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 15 - 16.
- <sup>67</sup> Por. List Innocentego IV z 1254r. DS 457; BF VIII, 105, oraz wyznanie Michała Paleologa na Soborze Lyońskim II w 1274r. ; DS 464, BF VIII, 106.
- <sup>68</sup> DS 530; BF VIII, 108; por. J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt. , s. 155 - 157.
- <sup>69</sup> Por. DS 531; BF VIII, 110.
- <sup>70</sup> KKK 661; por. także, J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt. , s. 157.
- <sup>71</sup> Por. DS 693; BF VIII, 113n.
- <sup>72</sup> KKK 1022.
- <sup>73</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 16.
- <sup>74</sup> Por. tamże, s. 16.
- <sup>75</sup> KKK 1039.
- <sup>76</sup> Tamże, 1041.
- <sup>77</sup> Tamże, 679.
- <sup>78</sup> Ch. Schonborn, *Skarby naszej wiary*, dz. cyt. , s. 106.
- <sup>79</sup> KKK 1735.
- <sup>80</sup> Tamże, 1022.
- <sup>81</sup> Tamże, 1777.
- <sup>82</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, dz. cyt. , s. 517.
- <sup>83</sup> KKK 679.
- <sup>84</sup> Por. J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt. , s. 228.
- <sup>85</sup> Por. R. Szmydki, *Eschatologia*, w: *Być chrześcijaninem dziś*, red. M. Rusecki, dz. cyt. , s. 259-260.

- <sup>86</sup> KKK 1024.
- <sup>87</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 27.
- <sup>88</sup> KKK 326.
- <sup>89</sup> Tamże, 1023.
- <sup>90</sup> Tamże, 1026.
- <sup>91</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 28.
- <sup>92</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, dz. cyt. , s. 555.
- <sup>93</sup> Por. tamże, s. 558 - 559.
- <sup>94</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 28.
- <sup>95</sup> KKK 1025.
- <sup>96</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, dz. cyt. , s. 537.
- <sup>97</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, dz. cyt. , s. 543-544.
- <sup>98</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 29.
- <sup>99</sup> Por. W. Kasper, *Bóg Jezusa Chrystusa*, Wrocław 1996, s. 163-164.
- <sup>100</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 30.
- <sup>101</sup> Por. DS 1782; BF IV, 33 i V, 10.
- <sup>102</sup> Por. DS 1000, BF VIII, 108.
- <sup>103</sup> Por. DS 1305; BF VIII, 113
- <sup>104</sup> Encyklika o Kościele Mistycznym Ciele, *Mystici Corporis*, 1943, w; BF VIII, 155.
- <sup>105</sup> KK 49; por. także KKK 954; 1023.
- <sup>106</sup> KKK 163; 1028; 1722.
- <sup>107</sup> Tamże, 163; 1028; 1722.
- <sup>108</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 31.
- <sup>109</sup> Por. tamże, s. 32.
- <sup>110</sup> KKK 1024.
- <sup>111</sup> Św. Augustyn, cyt. za: KKK 1720; por. także, KKK 2550.
- <sup>112</sup> KKK 1025.
- <sup>113</sup> Tamże, 1026.
- <sup>114</sup> W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, dz. cyt. , s. 519.
- <sup>115</sup> KKK 1031.
- <sup>116</sup> Tamże, 1030.
- <sup>117</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, dz. cyt. , s. 520.
- <sup>118</sup> KKK 1031; por. także, W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, dz. cyt. , s. 520-521.
- <sup>119</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 24.
- <sup>120</sup> KKK 1032.
- <sup>121</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, dz. cyt. , s. 520.
- <sup>122</sup> Tamże, s. 521-523.
- <sup>123</sup> KKK 1032; 1371; 1479.
- <sup>124</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 25.
- <sup>125</sup> Por. DS 838; BF VIII, 104.
- <sup>126</sup> Por. DS 856; BF VIII, 106; por. w. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, dz. cyt. , s. 524.
- <sup>127</sup> KKK 1031; por. także, DS 1304; BF VIII, 112.
- <sup>128</sup> DS 1000; BF VIII, 108.
- <sup>129</sup> Por. DS 1488; BF VIII, 116.
- <sup>130</sup> Por. DS 856; BF VIII, 106; por. także W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chry-*

stusie, t. II, dz. cyt. , s. 524.

<sup>131</sup> Por. DS 1820; BF VIII, 117.

<sup>132</sup> Por. KK 49.

<sup>133</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 27.

<sup>134</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, dz. cyt. , s. 528 - 529.

<sup>135</sup> KKK 1033.

<sup>136</sup> Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 139.

<sup>137</sup> *Tamże*, s. 139.

<sup>138</sup> *Tamże*, s. 139.

<sup>139</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 21.

<sup>140</sup> KKK 1033; 1036.

<sup>141</sup> *Tamże*, 393.

<sup>142</sup> *Tamże*, 1037; 1861.

<sup>143</sup> *Tamże*, 1033.

<sup>144</sup> Por. A. Santorski, *Eschatologia*, dz. cyt. , s. 46.

<sup>145</sup> KKK 2261.

<sup>146</sup> Por. DS 780; BF VIII, 103.

<sup>147</sup> KKK 1261.

<sup>148</sup> *Tamże*, 1035.

<sup>149</sup> *Tamże*, 1034.

<sup>150</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, dz. cyt. , s. 593.

<sup>151</sup> KKK 1036.

<sup>152</sup> *Tamże*, 1718; 1720.

<sup>153</sup> *Tamże*, 1722; 1821.

<sup>154</sup> *Tamże*, 1037.

<sup>155</sup> *Tamże*, 393; 1022; 1035.